

Yappe x Skorup x BEJF, 5 A.M.

Skorup:

Wszystko widzę za mgłą
To ciągle idzie za mną
Nie wiem dokąd ta droga, ale wybieram ją
Wszystko widzę za mgłą
To ciągle idzie za mną
Nie widzę Cię, moja droga
Wiem, że jesteś tam wciąż

Puste ulice jeden ranny ptaszek
Nic nie piszę, mam marny zasięg
Wracam, nie wiem jaką miałem trasę
Z kim i o czym, i za jaką kasę
Chodzi się tam, ale się niczego nie szuka
Wchodzę na beat, nie wiem dlaczego nie pukam
Zostać kimś to nie sztuka
Zostać sobą to jak zdobyć puchar
Jestem sam tu, wczesna pora
Zwykły Ślązak, niezwykły Polak
Nie strasz, nie zamierzam mieć cykora
Nienawiść? Obowiązek wnieść się ponad
Hołd dla ulic mego miasta z rana
Slalom gigant wstawionego pana
Pod pominikiem kilka słów znów pada
Nie wiadomo tylko, który z nas to gada
Mój byt to pewnik, skoro tyle myślę
Męczą pytania postawione w matrixie
Bóg? Nie mam nic od niego na piśmie
Ufam ludziom – jak chcesz to wyśmiej
Wracam w czas, jest chyba po piątej
Stawiam na przyszłość, jutro chyba jest wolne
Ciemność – tu niczego nie pojmę
Zapadam się w nią spokojnie

Ref.:

Piąta rano – mijasz mnie jako przechodnia
Piąta rano – mamy rozmazany obraz
Piąta rano – właśnie wtedy chcę Cię spotkać
Piąta rano – właśnie wtedy chcesz mnie spotkać
[x2]

Yappe:

Ej, rozmazało się wszystko
Tak to już jest, jak się idzie na całość
Nigdy nie patrzę na tarczę zegarka
Gdy idę w te miejsca, to będzie się działo
Nie, nie chcę słabych emocji, powiedz, że to jest naiwne
To życie to kilka uśmiechów i pieprzonych łez
A potem się zdycha i nie wierzę w sequel
Filozoficzne zapędy, empiryzmowi oddany bez reszty
Szukam siebie o każdej porze
Nie tylko gdy chodzę wyspany i trzeźwy
Barmani chcą zatem wywalić z lokali
Krażę jak między wyspami Brytani
Ich groźby są na nic
Mam twardy charakter i nie złamię się jak Titanic
Organizm już cały stywany do granic
Choć należę do ludzi raczej wygodnych
Przebieram nogami jak Janek Wędrownik
Bo numer na taxi to ciężki logarytm
Myślisz: „nie do wiary”, jestem z tych, którym ciągle mało
Spotkaj mnie na ulicy, jak krzyczę: „kocham życie o piątej rano!”

Ref.

BEJF:

Kiedy znowu przemówi złość
O wiele łatwiej złapać za szkło
Raczej nie ufam już Tobie i ciszy
Suną dźwięki po kamienicy

Niewiele ostatnio się liczy
Nad ranem gdzieś w okolicy
Idą ludzie pijani i dzicy
Musimy kiedyś te rzeczy wykrzycheć

Wydajmy nasze zdobycze
Zapalmy, skróćmy życie
Ona spogląda na mnie i mówi
Teraz możemy się zgubić, wiesz?

Mogę to lubić
Moja godzina i kilku ludzi
Idziemy powoli, by świata nie budzić
By świata nie budzić

Ref.